



Alleluja !!!



*„Ja jestem Zmartwychwstaniem
i życiem, kto we mnie wierzy,
choćby i umarł, żyć będzie”.
(J11,25)*

**DRODZY RODZICE, NAUCZYCIELE
I WYCHOWAWCY, UCZNIOWIE
I SYMPATYCY LICEUM
SALEZJAŃSKIEGO!**

Ponad codziennymi niepokojami:
gniewem i złością, wojną i terrorem,
smutkiem i strachem, cierpieniem
i śmiercią niech blask Chrystusowe-
go Zmartwychwstania nieustannie
umacnia i rozpromienia Wasze serca
i życie radością i mocą nowej nadziei.

z modlitwą
Dyrekcja Liceum
Salezjańskiego
we Wrocławiu

Blask bierze się z pracy

**O przyszłości naszej szkoły
z Księdzem Dyrektorem
Jerzym Babiakiem rozmawia
Michał Wiśniewski
str. 2**

**Zrób coś
z rowerem
poradnik cyklisty
str. 5**

**Widziałem
„Pasję”...
nasze recenzje
str. 9**

W numerze

Życzenia	1	Chłopak z Lusaki	7
Wywiad z Księdzem Dyrektorem	2	Święto języka francuskiego	7
Wielka xMajówka	2	Zawody w wodzie	8
Madryt, 11 marca 2004	3	Sztuka czy kicz	8
Targi Edukacyjne	3	Recenzje	9
Pielgrzymka	4	Męka Pańska na Tynieckiej	10
Dzień Kobiet	4	Stary kontynent	10
Liga Nauki	4	Święty z Zielonej Wyspy	11
„Wycieczki” rowerowe	5	Najbliższe beatyfikacje	11
Silacze	5	Zagadka	12
Święci z wyspy mgieł	6	Dowcipy	12
List z Afryki	6	Ogłoszenia	12

Blask bierze się z pracy

O przyszłości naszej szkoły z Księdzem Dyrektorem Jerzym Babiakiem rozmawia Michał Wiśniewski.



M. Wiśniewski:
Jak ocenia ks. Dyrektor naszą szkołę?

Ks. Dyrektor:
Moja ocena jest z roku na rok coraz wyższa. Ale najbardziej powołani do oceny szkoły są uczniowie,

nauczyciele i rodzice. Ich zdanie ukazuje w pełni to, jaka ta szkoła jest. To absolwenci wiedzą najlepiej, jaki poziom nauki i wychowania wynieśli, dostając się na wyższe uczelnie. Jednak czeka nas jeszcze bardzo dużo pracy, by szkoła znalazła swoje pewne i niepodważalne miejsce wśród szkół na Dolnym Śląsku.

Jak widzi ks. Dyrektor rozwój naszej szkoły w przyszłości?

Osobiście rozwój szkoły podzieliłbym na trzy płaszczyzny: podnoszenie poziomu dydaktycznego, dalszy rozwój systemu wychowawczego i rozwój bazy szkoły. Odnośnie poziomu dydaktycznego mamy jeszcze wiele do zrobienia, jest to bardzo szerokie pole naszej pracy. Pomimo to osiągamy zadowalające nas wyniki. Wprowadzamy nie tylko szeroki program dydaktyczny, ale i wychowawczy. Tu również mamy ręce pełne roboty. Przez pięć lat staram się o nową bazę dla szkoły, ale na razie pozostaje mi żyć marzyć o cudzie - otrzymaniu budynku. Potrzebą są ogromne.

Co myśli ks. Dyrektor na temat tego, iż zostaliśmy pominięci w rankingu szkół Newsweeka?

Uważam, że ten ranking jest niesprawiedliwy, wyraziłem taką opinię w liście do redakcji Newsweeka. Spośród wszystkich naszych absolwentów 78% dostało się na uczelnie wyższe. Jest to pewna niesprawiedliwość, choć doskonałego rankingu nie jest nikt w stanie zrobić. Opracowywanie takich rankin-

gów powinno być dobrze przygotowane bądź nie powinno się w ogóle ich robić, bo wyrządza się krzywdę wielu szkołom.

Dlaczego władze miasta nie chcą nam przydzielić budynku na szkołę? Czy dlatego, że jesteśmy szkołą katolicką?

Im dłużej trwa nasze staranie o budynek dla szkoły, a trwa pięć lat, tym mniej wiem, dlaczego miasto, mimo wcześniejszych deklaracji i zapewnień, nie chce bądź nie może przydzielić nam żadnego budynku. Z wielkim smutkiem obserwujemy przeznaczanie budynków typowo dydaktycznych na urzędy Izby Skarbowej, czy wojewódzkie urzędy pracy. Nie odczuwa się wrogości, że jesteśmy szkołą katolicką, wręcz przeciwnie, słyszy się o pozytywnych notowaniach. Społeczną niesprawiedliwością jest niezauważenie ze strony miasta, że nasza deklaracja poprowadzenia szkoły publicznej nie znajduje zrozumienia i poparcia. Czy nie jest dziwne, że w społeczności w 90% będącej społecznością katolicką (będącą fizycznymi płatnikami podatków) nie ma publicznej szkoły katolickiej (niepłatnej), do której mogłaby chodzić większość młodzieży?

Jak postrzega ks. Dyrektor naszą szkołę na tle innych szkół?

Na pewno nasza szkoła należy do jednych z najlepszych i najbardziej wiarygodnych szkół średnich we Wrocławiu. W związku z codziennie realizowanym systemem wychowawczym nie musimy w naszej szkole zatrudniać specjalnych ochroniarzy, nie musimy montować kamer oraz nie gubimy się w gąszczu przeróżnych wartości. Możemy szczerzyć się tym, że tak jak powiedziała ostatnio jedna z naszych uczennic: „(...) w szkole czuje się dobrze i jest jak w domu.”

Oczywiście, pod kątem efektywności dydaktycznej jest jeszcze przed nami wiele do zrobienia, jednakże nie powinniśmy mieć żadnych kompleksów.

Dlaczego uczniowie wybierają tę szkołę? Dlaczego cieszy się ona zainteresowaniem młodzieży?

Osobiście mam bardzo duże uznanie i szacunek dla uczniów, którzy przyszli do naszej szkoły. Dlatego, że w ich

wyborach widoczne są szczerze chęci radosnego i szlachetnego przeżycia swojej młodości, jak i konkretnego rozwoju intelektualnego. Szkoła z jednej strony przy zachowaniu radosnego, bezpiecznego klimatu wychodzi na przeciw potrzebom ludzi młodych, oferuje im przeróżnego rodzaju kółka zainteresowań, a także dając możliwość szerokiej edukacji (np. do 12 godzin języków obcych w tygodniu oraz okazja do codziennych konsultacji z nauczycielem przedmiotu).

Jakim we współpracy dla ks. Dyrektora jest zespół grona pedagogicznego?

Niewątpliwie zespół moich współpracowników jest zespołem nieprzeciętnym i niepowtarzalnym, równocześnie zespołem tak samo młodym duchem, jak i werwą w codziennej pracy. Bardzo cieszę się z tego, że tak samo rozumujemy i realizujemy z zapałem i serdecznością wychowanie w stylu ks. Bosko, a także z tego, iż informacje docierające do mnie od uczniów o ich pracy są informacjami stawiającymi ich w jak najlepszym świetle.

Wszyscy wspólnie tworzymy szkołę, ale zarazem i chrześcijańską atmosferę miłości, mądrości i radości, której towarzyszy nasze hasło:

**„WEJDŹ
W BLASK
NASZEJ
SZKOŁY”**

**WSPÓLNA MAJÓWKA
RODZICÓW I NAUCZYCIELI
LICEUM SALEZJAŃSKIEGO
8 MAJA 2004 r. (SOBOTA)**

ROŻANKA - GÓRY BYSTRZYCKIE
WYJAZD: 7:00, POWRÓT: 19:00 KOSZT: 30 ZŁ
PROGRAM: EUCHARYSTIA,
KONFERENCJA WYCHOWAWCZA, OGNISKO
**SERDECZNIE ZAPRASZAMY
ZAPISY DO 29 KWIEŃNIA 2004 R.
W SEKRETARIACIE**

Życie jak w Madrycie...

Piątek. Dzień po zamachach w madryckich pociągach. Na wrocławskim Dworcu Głównym dzień nie różni się od poprzednich. Peronów, przejść podziemnych i głównego holu strzeże czterech policjantów, dwóch strażników miejskich i dwóch SOK-istów. Wszyscy zajęci są przepędzaniem bezdomnych i narkomanów. Pracy jest sporo, bo kłozardzi wyrzuceni jednym wejściem, wracają innym.

- Czy dworzec jest zabezpieczony przed terrorystami? - pytam jednego z mundurowych. Ten się uśmiecha i macha ręką: - A kto by chciał na nas napadać?

Ta mała sonda z pewnością oddaje stosunek polskich organizacji i samych Polaków do plagi, jaką jest terroryzm. Dopiero bezpośrednie zagrożenie skłania nas do racjonalnych przemyśleń. Blisko 80% społeczeństwa uważa, że kraj jest narażony na atak terrorystyczny, ale niestety tylko co piąty obywatel myśli o jakimkolwiek zabezpieczeniu czy ostrożności. Zmieniło się także nastawienie do polityki Stanów Zjednoczonych, gdyż już ponad połowa Polaków chce powrotu irackiego kontyngentu do kraju. Ludzie!!! Obudźcie się!!! Terrorystom nie chodzi o ofiary, tylko o konkretne, zamierzone cele. Być



może jednym z nich jest właśnie „oczyszczenie” Iraku z sił kontrolujących. Polska stanowi idealne miejsce do ataku. Swoją postawą aż prosimy się o problemy.

Wystarczyłby choćby najmniejszy zamach (nawet bez ofiar w ludziach), ażeby dokonać totalnego rozkładu społeczeństwa. Miejmy nadzieję, że tragedia, która wydarzyła się w Madrycie, da naszym decydom do myślenia. Światelko w tunelu już widać. Niedawno Sejm znowelizował kodeks karny i znacznie zaostrzył kary za przestępstwa terrorystyczne. Na kolejnych posiedzeniach izby rząd ma przedstawić informacje o stanie zabezpieczeń w kraju przed atakami terrorystycznymi. Spodziewać się można gorących debat... Biuro Operacji Terrorystycz-

nych Komendy Głównej Policji zorganizowało manewry w Pałacu Kultury i Nauki. Ćwiczenia trwały prawie dziesięć godzin. Uczestniczyło w nich 500 policjantów, 103 strażaków z Warszawy i ponad 200 z województwa mazowieckiego, a także strażnicy graniczni oraz funkcjonariusze ABW i BOR. Według scenariusza ćwiczeń sześciu terrorystów wtargnęło do Sali Kongresowej, biorąc 280 zakładników. Służby antyterrorystyczne państw zachodnich przeprowadzają podobne ćwiczenia regularnie, w Polsce miały miejsce po raz pierwszy... Z kolei zespół reagowania kryzysowego Ministerstwa Zdrowia zarządził kontrolę transportu sanitarnego oraz szpitali na wypadek zamachu. Stale mają też być utrzymywane zwiększone zapasy krwi.

W Hiszpanii to rzeczy oczywiste. Kraj ten walkę z terroryzmem prowadzi od czterdziestu lat, co roku wydaje na to setki milionów euro. Niestety, wobec zamachowców Hiszpanie ciągle są bezradni. Nie oddają jednak pola walkowerem. A więc co z tą Polską?...Oby tytułowa rymowanka pozostała już na zawsze odległą nam rzeczywistością...

Jacek Szwał



Nasza szkoła na „TAREDZIE”

Właśnie zakończyły się targi edukacyjne, na których także nasze liceum miało swoje stoisko.

Trzeba przyznać, że prezentowaliśmy się nieźle, zwłaszcza dzięki nowej aranżacji stoiska, którego żywe barwy przyciągały z daleka uwagę. W zgodnej opinii zarówno uczniów jak i nauczycieli, którzy udzielali tam informacji, nasza szkoła wzbudzała duże zainteresowanie i była przedmiotem bardzo niekiedy dociekliwych pytań gimnazjalistów i ich rodziców. W związku z tym spodziewamy się dużego zainteresowania Dniami Otwartymi w naszej szkole, które odbędą się w sobotę 17 kwietnia.

Redakcja



LICEUM SALEZJAŃSKIE
WROCŁAW
ul. Młodych Techników 17
tel. 373 45 31
www.liceum-wroc.salezjanie.pl

Jak trwoga, to do Boga...

26 marca odbyła się coroczna pielgrzymka maturzystów na Jasną Górę. Udali się tam oczywiście i nasi abiturienti. Od samego rana dzień sprawiał nam niesamowite niespodzianki.

Opuszczając pogrążony w wiosennej radości Wrocław, już na autostradzie spostrzegliśmy grube pokłady śniegu. Podobnie było i w samej Częstochowie. A że śnieg nie lubi być samotny, zaprosił do wspólnej zabawy mróz, który skutecznie zmuszał nas do pokornej modlitwy. W planie mieliśmy najpierw Drogę Krzyżową na wałach Jasnej Góry, jednak na tę część się spóźniliśmy (ach, te polskie drogi!). Postanowiliśmy więc przed jakąkolwiek stra-

wą duchową zaspokoić swe przyziemne pragnienia, zwane poniekąd wilczym głodem. Syცი i pełni radosnej nadziei w Miłosierdzie Boże udaliśmy się do sali Ojca Kordeckiego, by wystu-

Centralnym punktem pielgrzymki oczywiście była Eucharystia w częstochowskiej bazylice o godzinie 18.00. Młodzieży było mnóstwo, podobno około 1500 osób!!! Wszyscy trwali w modli-

tewnym skupieniu, prosząc Jasnogórską Panią o siły w przezwyciężaniu trudności oraz o Światło Ducha Świętego niezbędne do dokonania trudnych wyborów w życiu.

Myślę, że każdy przeżył tę pielgrzymkę na swój własny, jedyny sposób, lecz na pewno doświadczył wielkiej troski Kościoła o młodzież.

P.S.

Dziękujemy także pani profesor Bogusi Zarych oraz

ks.Mirkowi za opiekę i troskę podczas pielgrzymki!)

Jacek Sz waj

Dzień Kobiet w SLO

Na porannym apelu nic nie zapowiadało świętowania kobiecego dnia. Jednak w trakcie zajęć coś zaczęło się dziać - uczennice klas pierwszych wędrowały dumnie po korytarzach naszej szkoły z kwiatkiem w dłoni.

Ale najlepsze zaczęło się po zakończeniu zajęć, a dokładniej po zdaniu sprawozdań z pracy klas podczas Ligi Nauki. Wtedy to nasz szkolny lider wraz z młodym wilkiem, notabene fanem McDonald's'a i Barcelony, rozpoczęli świętowanie Dnia Kobiet w SLO. W drodze losowania wyłoniono kilkanaście pięknych kandydatek na Miss SLO. Przy stole jury zasiedli delegaci ze wszystkich klas, którzy musieli dokonać bardzo, ale to bardzo trudnego wyboru. Pierwszą konkurencją dla kan-

dydatek był bardzo widowiskowy taniec na mopie. Dziewczęta pokazały swoją zwinność, spryt i inwencję tworząc z mopowymi kijami wspaniałe figury. Z obsługą mopa dziewczęta poradziły sobie znakomicie. To dobry znak, wszak ktoś sprzątać musi. Następną konkurencją było obieranie jabłka, ale tak by pozostała najdłuższa skórka. Tutaj serducha podeszły wszystkim mężczyznom do gardeł, no bo kobieta z nożem w ręku... Impreza trwała dalej. Konferansjerzy dzierżąc mikrofon w dłoni błyszczeli inteligencją, zabawiając tłum. Nieubłagany czas pędził do przodu - zbliżał się gwóźdź programu: test na inteligencję kandydatek na miss. Dziewczęta mogły wybrać dwa z spośród kilkunastu pytań z kategorii „wiedza ogólna”. W pełni władz umysłowych muszę stwierdzić

że większość kobiet poradziła sobie z tym, co tu dużo mówić, trudnym testem. Ostatnim zadaniem kandydatek na zaszczytne miano Miss SLO było powiedzenie kilku słów do jury. Następnie nastąpiła chwila napięcia, po czym zostały ogłoszone wyniki. Zaszczytne miano Miss SLO przypadło uczennicy klasy drugiej, Marcie Karwowskiej (męska część redakcji serdecznie gratuluje). Następnie odbyło się uroczyste wręczenie kwiatów i zakończenie dnia 8 marca w SLO.

Tak właśnie została wyrażona wdzięczność mężczyznom dla kobiet, istot, które pałętają się gdzieś niedaleko chłopca, ale czasami się przydają. Jeszcze raz dziękuję wszystkim kobietom, za to że są, bo czymże byłby ten świat bez was.

Dawid Wawrzynów

Liga Nauki

8 marca w naszej szkole zajęcia zupełnie różniły się od tych typowych. W ramach Ligi Nauki na różnych lekcjach zajmowaliśmy się problemem początku świata, określonym w temacie „Wielki wybuch czy 7 dni stworzenia? - początek Wszechświata”.



Na różnych lekcjach rozpatrywaliśmy to zagadnienie z punktu widzenia różnych nauk, a na zakończenie wszyscy zebraliśmy się w sali rekreacyjnej, aby dokonać podsumowania. Czekamy na kolejne problemy do rozwiązania!

Dominika Miłczarek



Skąd jesteśmy?

W środę 10 marca 2004 w sali teatralnej naszej szkoły odbył się kolejny z cyklu wykładów.

Tym razem poprowadził go dr Stanisław Rosik. Temat brzmiał: „Czy wspólne korzenie Europy?” Poszukując odpowiedzi na to pytanie, w bardzo przejrzysty i przystępny sposób mogliśmy przede wszystkim się dowiedzieć, jakie są fundamenty Starego Kontynentu. Na koniec każdy mógł zadać nurtujące go pytanie bądź też wziąć udział w indywidualnej dyskusji.

Ania Turalska

Zrób coś z rowerem

Jeśli nie wiesz co robić z sobą.. zrób coś ze swoim rowerem.

Za oknami wszędobylska wiosna. Wszyscy budzimy się z zimowego marazmu i szukamy sposobu, w jaki moglibyśmy rozruszać nasze nieco już zastęte ciała. A że nie mamy zawsze sprzętu umożliwiającego podniebne akrobacje, za wielkiej ochoty na moczenie się w pobliskim basenie oraz warunków do orzeźwiającej wysokogórskiej wspinaczki, częstokroć wybieramy rozwiązanie najprostsze, a zarazem najgenialniejsze - niezastąpione dwa kółka. I o ile nie oszczędzamy przesadnie na paru gramach smaru i wiemy, gdzie go nanieść, możemy być pewni, że tak jak wyjechaliśmy w poszukiwaniu wrażeń, tak bez nich nie wrócimy.

Rowerowy świat to jednak nie tylko niedzielne przejażdżki na składaku do parku. To coś znacznie większego. Każdy, kto poczuje kiedyś rowerowego bakcyła i zechce zająć się tym poważnie, stanie przed wyborem, którą dyscyplinę kolarstwa trenować. Jeśli więc mimo chodzenia do naszej szkoły jesteś dostatecznie rozważny, aby je uprawiać i chciałbyś się dowiedzieć czegoś więcej o ekstremalnych formach kolarstwa, to materiał ten jest dla Ciebie.

Trial - jest dyscypliną wyjątkowo techniczną. Zawody rozgrywane są na specjalnie przygotowanych torach z licznymi hałdami ziemi, piasku, a nawet konarami drzew. Cała sztuka to przejechać przez ten tor przeszkód z jak najmniejszą liczbą podpórek. Trial jest bardzo widowiskowy i pokazy, w halach lub na

powietrzu, gromadzą zawsze wielu widzów. Rower do trialu to „niezniszczalne hamulce”, skromnych rozmiarów siodełko (bo z zasady na nim się nie sioda) i 20- to lub 26-calowe koła. Rowery z zasady bez amortyzacji.

Dirt - kojarzony z BMX, ale ma odmianną 26". Polega na niczym innym jak



skakanii z wcześniej przygotowanej rampy i wykonywaniu ewolucji w powietrzu. W przeciwieństwie do trialu nie jest dyscypliną sportową, choć zdarzają się zawody, a jeszcze częściej pokazy. Tajemnica dirtu to dobra skocznia. Rower prosty, wytrzymały i lekki. Zresztą po jego zakupie z pewnością zrobi nam się niezwykle leciutko w kieszeni. Kontuzje w dirtcie to codzienność, dlatego jeszcze przed warto pogodzić się ze wstrząsem mózgu i pokruszonymi obojczykami (nie inaczej). Ze względu na barierę strachu należy uprawiać od jak najmłodszych lat.

Downhill - krótko i na temat. Zjazd z jak największą prędkością z góry, po samych chaszczech i trudnym terenie. Rower - nie stać Cię i tak...

Dual - inaczej ściganie się po torze. Start obecnie odbywa się czwórkami, dawniej dwójkami. Dwóch pierwszych przechodzi dalej, dwóch gorszych odpada. Tory robione są tak, aby jazda była szybka i z wieloma skokami, co podnosi atrakcyjność zawodów. Różają trasy na miarę trialu.

Freeride - można inaczej nazwać „swobodną jazdą”. Brak reguł, brak norm. Jest to jazda w jakimkolwiek terenie, w jakiegokolwiek pogodzie. Rower ciężki do złożenia, gdyż opiera się na przeciwstawnych założeniach. Nie wykonalne jest zrobienie dobrego roweru do zjazdu i podjazdu jednocześnie. Pełna amortyzacja. Jak lubisz błoto, krzaki, kamienie i potoki, to jest to coś dla Ciebie.

Cross Country - coś dla wytrzymałych i szybkich. Jazda po górach na czas. Rower osiągalny. Im bardziej osiągalny tym gorszy, ale jeździ się dla siebie, a nie dla

roweru. Trasy bez specjalnych trudności, ale i ułatwień. Sama natura. I jak tego nie lubić?

Zbliża się lato. Nic tak nie rzeźbi brzucha i nie kształtuje nóg jak rower. Może w tym sezonie warto się o tym przekonać? Nikt przecież nie zmusza nikogo do brania kredytu i kupowania roweru do trialu. Dostarczyć wrażeń może nawet stara poradziecka „koza”. Bo w gruncie rzeczy jak czegoś na rowerze dokonasz, to nie będzie miało znaczenia, za ile jest twoja maszyna, ile spaliłeś kalorii ani czy Twój sukces to zdobycie Kilimandżaro, czy dojechanie do Oleśnicy. Nikt Cię nawet o to nie zapyta. Ważne, że sam sobie coś udowodniłeś. I o to w tym całym „biznesie” chodzi.

Julek

Najsilniejszy

Dnia 25 marca na siłowni w Gimnazjum Salezjańskim odbyły się tradycyjne już doroczne zawody chłopców w wyciskaniu na ławce poziomej.

Zadanie, przed jakim stanęli wszyscy chętni, polegało na „wyciśnięciu” przez każdego z młodych zawodników 50% wagi swojego ciała. Wygrywał ten, kto wykonał największą liczbę powtórzeń. Przed przystąpieniem do właściwej części zawodów nastąpiło dokładne ważenie każdego z zawodników.



Zawody przebiegały w duchu zdrowej rywalizacji i w bardzo miłej atmosferze, bo zawodnicy dopingowali się nawzajem. Wszyscy wypadli znakomicie. Zwycięzcą został Robert Cieślík z klasy II, wykonując 50 powtórzeń. Miejsce II przypadło Damianowi Rojkowi z klasy IB za 41 powtórzeń, a na miejscu III znalazł się Maciej Lukasik z 31 powtórzeń. Oprócz tej trójki w zawodach brali udział: Kuba Osieleniec z kl. II oraz Mateusz Jarczyk, Piotr Kula i Michał Lukasik z klasy IB. Wszystkim gratulujemy i życzymy coraz lepszych wyników!

Doriniuk Nicpori

United Kingdom patron saints

Spring is the time when Wales, Ireland and England celebrate their Saint patrons. We would like to give you some information both on the patrons and the ways their festivals are celebrated.

First let us take a closer look at Wales, which is the least known of the U.K.'s countries.

WALES

The Welsh were first conquered by the English in the 13th century. In 1536 the Act of Union was passed and ever since Wales has been united politically, administratively and economically with England. In 1999 the Welsh Assembly began work. It is a separate parliament for Wales, based in Cardiff. It gives Wales greater political independence from the British parliament in London. Geographically Wales is divided into the industrial south, the central plateau and lakes, and the mountainous north. The population of Wales is about 2.9 mln and half of it lives in the south. The capital city Cardiff is also situated in this part of the country. The country used to be famous for its coal mining, however now new manufacturing industries, particularly electronics, have grown up. Financial business and tourism services have also expanded. North Wales is mountainous and has beautiful wild scenery. The area around Mount Snowdon called Snowdonia is the largest National Park in Britain.

The first inhabitants of Wales, like those of Ireland and Highland Scotland

belonged to the Celtic race. Therefore they spoke Celtic languages, which were more different from English than English is from German or French. Nowadays the Welsh language is a highly important symbol of Welsh identity. For about 20% of the population Welsh is the mother tongue. All children in Wales learn it at school, there are many newspapers in Welsh, there is a Welsh television channel and nearly all public notices and signs are written in both languages.

Apart from the language, Wales has got some other signs and symbols of national identity. The red dragon is one of them. It appears against the white and green background on the Welsh flag. There is some disagreement among Welsh people as to which is the real national plant. Some claim that it is the daffodil but the leek seems to be the most popular. The national colour is red. The Patron Saint of Wales is David. The Welsh celebrate his day on March 1st. Little is known of his life. He lived in the 6th century and founded numerous churches throughout south Wales. His shrine at St. David's became a notable place of pilgrimage. His canonization by Pope Calixtus II (c. 1120) is unproven. The Welsh have always been great lovers of music and they are renowned for their singing abilities. The harp is an emblem of Wales. Every year a national festival is held. It is called the Eisteddfod. The word „eisteddfod” means „sitting” or „chaining” and refers to the custom of putting the winning bard (poet) in a special chair. The festival lasts several days. National costumes

are worn and competitions are held in Welsh poetry, music, singing and art. Generally the Welsh can be characterized as emotional, cheerful people, proud of their past, welcoming to their friends and a little bit suspicious of foreigners, especially English.

by Aleksandra Pawłowicz

Saint George (Jerzy)

He is remembered in majority of countries on 23 April. Saint George is the patron of England, but also of Bosnia, Sweden, Germany, Naples. He patronizes different war crafts, soldiers, boy scouts as well as numerous medals, he gives protection against various epidemics and viper bites.

George came presumably from Capadocia and died as a martyr during the reign of the Roman emperor Diocletian (284-305) in Palestine. He was a soldier - a high officer of the Roman army. However he was brought up in Christian faith by his mother. And when during very severe persecutions of Christians the soldiers were made to offer sacrifice to one of Roman gods, he refused. Legends say that he was cruelly tortured for seven years.

He is usually presented on pictures as a knight on a horse fighting a dragon. In some pictures he's holding a white flag with a red cross, which is now the flag of England.

The first church bearing his name was built by Constantine the Great. His cult began spreading in the 5th century AD in the East and since the 9th c. also in the West of Europe. He is worshiped as one of the greatest Christian martyrs.

Maciej Suder

List od naszego przyjaciela

Pewnie pamiętacie naszą akcję „Adopcja na odległość”? Poniżej publikujemy list od Filmona, którego naukę w szkole udało nam się wesprzeć.

Cześć!

Jak się macie? Mam nadzieję, że dobrze, a przynajmniej nieźle. Nazywam się Philmon Mwale i mam siedemnaście lat. Już niedługo, 2 lipca, będę obchodził swoje osiemnaste urodziny. Mieszkam wraz z ośmioosobową rodziną w Lusace, stolicy Zambii. Chodzę do jedenastej klasy, a moja szkoła jest oddalona od domu o dwa kilometry - codziennie pokonuję pieszo tę odległość. W Zambii nauka w jednej i tej samej szkole trwa bez przerwy 11 lat - klasy



10. i 11. są na poziomie liceum. W na

szej szkole mamy tylko dwie klasy 10. i dwie 11. Lekcje zaczynają się codziennie o godzinie 13, więc aby zdążyć, wychodzę z domu o jedenastej. Moimi ulubionymi przedmiotami są matematyka, j. angielski i religia.

Chętnie poznaję nowe gry, a moimi ulubionymi są siatkówka, piłkarzyki i ping-pong. Lubię oglądać mecze rugby, ale sam nie uprawiam tej dyscypliny. Wolny czas spędzam ucząc się, grając, niekiedy oglądając telewizję, chętnie spotykam się z przyjaciółmi i zawieram nowe znajomości. Lubię też w miarę możliwości zwiedzać nowe miejsca, choć nie zdarza się to zbyt często.

Kiedy skończę szkołę, chciałbym zostać księdzem. To moje wielkie pragnienie i modłę się, aby się ono spełniło. Tyle o mnie, mam nadzieję, że wkrótce do mnie napiszecie. Philmon

Wieści z Zambii

Otrzymałiśmy niedawno list od naszego „adoptowanego” brata - Filmona oraz od ks. Tadeusza Niedzieli - proboszcza parafii Bauleni w Lusace. Poniżej zamieszczamy fragmenty z listu ks. Tadeusza oraz tłumaczenie listu Filmona. (Filmon bardzo dobrze pisze po angielsku).



„Drodzy Przyjaciele, (...) wyrażam swoje podziękowanie za wszystko co robicie dla Filmona Mwaile. (...) Obecnie dzięki Waszej pomocy Filmon może spokojnie się uczyć.

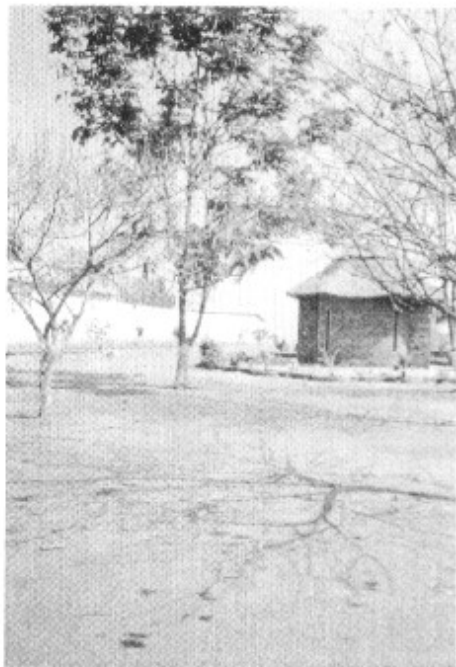
W Zambii nowy rok szkolny rozpoczęto 12 stycznia 2004 r. Rok szkolny podzielony jest na trzy semestry (trzy miesiące jeden semestr, po każdym uczniowie mają miesiąc wakacji). Pieniądze jakie otrzymałem na konto Filmona rozliczam od nowego roku szkolnego, t.j. od 12 stycznia 2004. Przydały się one bardzo szczególnie w tym czasie. Filmon w ostatnim roku kontynuował naukę zaliczając klasę

dziiesiątą. Obecnie jest w klasie jedenastej, do której uczęszcza systematycznie pod szczególnym moim nadzorem. Filmon został w tym roku wyposażony we wszystko co potrzebne jest w szkole do spokojnej i owocnej nauki. Chłopak cieszy się ogromnie, że jest w Polsce ktoś, kto się nim interesuje, o nim myśli i za niego się modli. Nowy zapal wstąpił w Filmona. Widać jak tym młodym ludziom niewiele potrzeba do szczęścia. Wystarczy odrobina okazanego serca, dobre słowo, czy uśmiech.. Za Wasze ogromne serce - również i ja serdecznie dziękuję. Obecnie w Zambii mamy porę deszczową. Potrzebny deszcz, aby kukurydza (podstawowy produkt żywności) mogła szybko rosnąć i przynieść oczekiwane obfite zbiory. Z drugiej strony nadmiar deszczu przyczynia się do tego, że w wielu miejscach Lusaki wybuchła epidemia cholery, a olbrzymie stojące kałuże sprzyjają mnożeniu się komarów i roznoszeniu malarii. Pora deszczowa to również czas kiedy zakwitają różne gatunki drzew. Lusaka - stolica Zambii - wygląda w tym czasie jak jeden wielki różnobarwny bukiet kwiatów. (...)

Drodzy Przyjaciele, pracując na misjach dzielimy troski, kłopoty i radości miejscowych ludzi. Jesteśmy im potrzebni by z nimi być. Pracując

szszej pomocy i współudziale możemy to osiągnąć. Modlimy się wspólnie w naszej pięknej kaplicy, przed figurą Matki Bożej z Bauleni, aby Ona wypraszała u Boga potrzebne łaski i opiekę.

*Ks. Tadeusz Niedziela
Bauleni - Lusaka 22.02.2004”*



Przyłączam się do podziękowań ks. Tadeusza i wyrażam wdzięczność tym wszystkim, którzy wsparli naszą akcję. Do tej pory udało nam się zebrać w sumie 210 zł, co stanowi 1/3 całej sumy. Niestety nie wszyscy wykazali się podobną otwartością i chęcią dzielenia z innymi, jednak liczę na to, że wkrótce to zrobią podczas następnych zbiórek. Byłoby bardzo miło, gdyby kilka osób zdecydowało się napisać do Filmona, na pewno będzie się bardzo cieszył. Jeżeli ktoś boi się, że nie da rady po angielsku, może napisać po polsku. Czekam na kontakt.

Marta Pahulicz



wspólnie chcemy im ukazywać spokojniejszą i lepszą przyszłość. Przy Wa-

Journées de la Francophonie - Wrocław, 17- 27 III 2004

Tous les ans, des francophones et des francophiles des 5 continents célèbrent la Journée internationale de Francophonie.

Le 20 mars, c'est une journée de fête et une occasion pour célébrer la langue française, ce lien qui unit non seulement les 170 millions de locuteurs recensés de par le monde, mais aussi les 500 millions de personnes qui vivent dans les 56 Etats et gouvernements de l'Organisation Internationale de la Francophonie (OIF).

La célébration de cette journée donne lieu durant tout le mois de mars a de multiples manifestations.

Je espere de tout cour que l'édition 2004 des Journées de la Francophonie sera l'occasion de nouvelles rencontres chaleureuses et illustrera de maniere pertinente la diversité et la vitalité de la culture d'expression francophone. *Daria Figura*

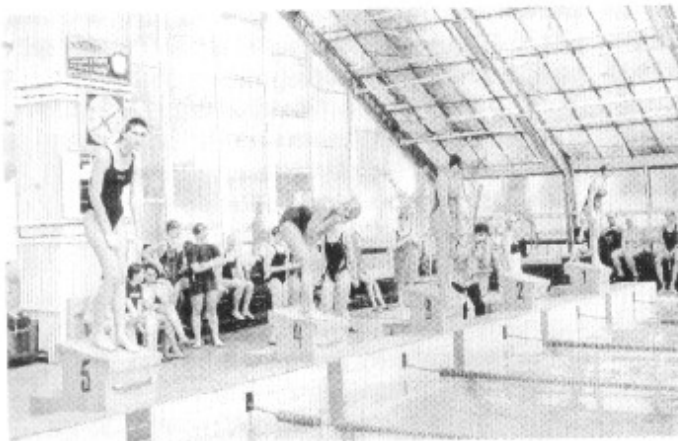
Mistrzostwa Wrocławia w Pływaniu

W dniach 16 - 17 marca nasza szkoła po raz kolejny wzięła udział w Mistrzostwach Wrocławia w Pływaniu.

Pierwszego dnia na basenie przy ul. Haćlawickiej stawily się dziewczyny... w nieco osłabionym składzie, gdyż reszta faworytek nie wzięła udziału w zawodach (!!!). Joanna Matczuk (50 m stylem klasycznym i 50 m grzbietowym) oraz Kamila Krzyżosiak (50 m stylem dowolnym) nie dały za wygraną, popłynęły najlepiej jak mogły, zajmując dobre miejsca w drugiej dziesiątce.

Następnego dnia wystartowali najlepsi pływacy reprezentujący naszą szko-

łę. Wspaniała rywalizacja z zawodnikami z ponad 20 szkół Wrocławia, prawdziwy doping kolegów i chęć walki o najlepsze miejsca sprawiły, iż nasi zawodnicy pokazali, na co ich stać!



Udział w zawodach wzięli: Łukasz Makos (50 m stylem dowolnym), Łukasz Tużnik (50 m stylem dowolnym i 100 m klasycznym), Radosław Niedzielski (50

m stylem grzbietowym i 50 m klasycznym), Jakub Szymański (50 m stylem grzbietowym i 50 m klasycznym), Dariusz Sankowski (50 m stylem motylkowym) oraz Maciej Łukasik (100 m stylem klasycznym). Najlepiej popłynęli Łukasz Makos i Dariusz Sankowski, zajmując po 10 miejscu w swoich konkurencjach! Reszta zawodników popłynęła też bardzo dobrze, zajmując miejsca w drugiej dziesiątce (dodajmy, że wielu startujących to zawodnicy ze szkół sportowych oraz klubów pływackich).

Na zakończenie rozegrano sztafetę 4 razy 50 m stylem dowolnym, w której zajęliśmy 15. miejsce (w składzie Ł. Makos, Ł. Tużnik, D. Sankowski i R. Niedzielski).

Gratulujemy i życzymy jeszcze lepszych wyników w przyszłym roku!

Długi

Co warto wiedzieć o graffiti?

Mówi się, że graffiti powstało w epoce jaskiniowej, kiedy po raz pierwszy ludzka ręka zostawiła na ścianie ślad swojej krótkiej obecności. Człowiek, odkąd uświadomił sobie swoją śmiertelność, wieloma sposobami próbował przedłużyć jakoś czas swojego istnienia.

Udało mu się. Do dzisiaj niektórzy zastanawiają się, kim był człowiek, który upamiętnił swoje łowy w jaskini Lascaux. Dla mnie graffiti ma jeszcze głębsze korzenie. Korzenie pierwotne tak jak zwierzęcy „terytorializm” sam w sobie. Mniej więcej tak, jak śpiew ptaka czy kocie sikanie na krzak służy oznakowaniu w jakiś sposób swojego terenu, zaznaczeniu swojej obecności.

*****Czym w ogóle jest graffiti? Najogólniej mówiąc - to sztuka malowania ściennego przy pomocy lakieru w sprayu (choć niektórzy twierdzą, iż jest to wandalizm). Ma tak wiele form i odmian, że łatwiej stwierdzić, czym nie jest, aby móc je sobie umiejscowić w wyobraźni. Jest czymś różnym od obrazów tworzonych przy pomocy tradycyjnych farb i pędzla, które do dziś często spotykane są w Ameryce Południowej. A już z pewnością czymś innym niż teksty malowane niedbale na płotach przez kibiców, pseudokibiców,

chuliganów, kochanków, tanów i podziemie polityczne. Tę gałąź nazwijmy po prostu „napisami na ścianach”. Dla tych, dla których świat zaczął się około 1980 roku, graffiti powstało kilka lat wcześniej, gdzieś w otchłani czarnych jaskiń Nowego Jorku. Wraz z rozwojem kultury gangowej oraz równoległym rozwojem muzyki break beat (hiphop) i break-dance graffiti stało się integralną częścią, jednym z elemen-



tów stylu życia, który może być doskonalony przez wiele lat, a wysoki poziom umiejętności przynosił (i nadal przynosi) sławę i respekt w towarzystwie.

*****Writer, czyli po prostu pisarz, to żywy reformator rzeczywistości, przele-

wający swoje inspiracje i frustracje na beton. On jest bezpośrednim sprawcą przerażonych spojrzeń starszerek, obelg rzuconych pod nosiem przez zmęczonych czterdziestolatków, pokazywanych palcami przez młodzież dzieł sztuki. W graffiti najczęściej spotyka się dwie formy: słowa i postaci. Wokół nich pojawiają się elementy otoczenia - ulice, krajobrazy, często wręcz bajkowe. Słowo pozostaje jednak rdzeniem, podstawą. Podstawową formą w graffiti jest Tag, czyli słowo lub po prostu sekwencja liter, z którą writer się utożsamia. Może to być oficjalny pseudonim (używany na przykład w działalności muzycznej lub tanecznej) lub nieoficjalny, stanowiący element rozpoznawalny jedynie przez środowisko. Każdy członek składu ma unikalny pseudonim używany w pracy „ze ścianą”. Jego graficzna interpretacja - to właśnie Tag. To on daje początek unikalnemu stylowi największych „pisarzy”. Dobry estetyczny Tag jest jak dobra wizytówka. Tag służy oznaczeniu swojego rejonu i każdego nowego miejsca. Nie jest czymś wiecznym. Niektórzy pisarze zmieniają je, co jakiś czas, w zależności od źródła inspiracji czy upodobań, niektórzy mają kilka na raz, w zależności od charakteru wykonywanej pracy. Najczęściej głównym tematem prac jest taka aranżacja liter własnego Tagu, która czasem uniemożliwia odczytanie go bez chwili skupienia, a czasem bez spojrzenia na podpis. Tak

jest w Wild Style, szalonym stylu, polegającym na jak najbardziej skomplikowanym „zaplątaniu” i zniekształceniu liter oraz efektach 3D i cieniach.

*****Graffiti jest kolejnym przykładem sztuki nowoczesnej, która, zrodzona w getcie, podbiła cały świat, tak jak hip-hop. Dwadzieścia lat temu polskie ploty zdobyły pisane nocą ukradkiem rozmazane litery, teraz każde wielkie miasto czy aglomeracja ma swoją własną, choćby małą scenę, kilka grup próbujących przelewać swoje poetycko-graficzne inspiracje na mur. Graffiti nigdy nie było odrębną dziedziną, sztuką samą w sobie. Od początku było związane z szeroko pojętą miejską subkulturą młodzieżową. Break dance, skateboarding czy muzyka miejska - na przykład hip-hop czy break beat - są mocno związane z malowaniem. Wiele obecnie znanych postaci tych kręgów zajmowało się kiedyś malowaniem.

*****Graffiti zajmują się najróżniejsi ludzie. Od osiedlowych „gangsterów” i nieuków po studentów szkół plastycznych i architektury. Wielu ludzi wciąż nazywa ten styl życia wandalizmem. Faktycznie, czasami zdarza się, że ktoś, chcąc pokazać, jaki jest twardy, zamazuje świeżo odnowioną fasadę czy „wali po zabytkach”, jak po zwykłym betonie. To brak wyobraźni. Myślę jednak, że o wiele większym wandalizmem wobec wszystkich ludzi było obsadzenie miast tak potwornie ponurymi blokowiskami. Należy im się kolor. I nie dziwię się, że zajmują się tym młodzi ludzie. Nie zdążyli się przyzwyczaić do tej szarości. My, nowe pokolenie, zmieniamy rzeczywistość. Graffiti to sztuka, która wymaga większych umiejętności, pokonywania coraz większego ryzyka, tworzenia swojego unikalnego stylu, (bo przecież KAŻDY ma swój własny styl), robienia coraz bardziej skomplikowanych i coraz piękniejszych prac.

*****Zarówno amerykańskie, jak europejskie graffiti podzieliło się w ostatnich latach na dwa nurty. Pierwszy z nich - tradycyjny, to nielegalny styl uliczny oraz malowanie w legalnych „Halls of Fame”, czyli ścianach sławy. Drugi nurt to graffiti komercyjne - tworzenie na zamówienie szyldów, projektów graficznych, wzornictwa. Coraz więcej firm, sklepów, restauracji (nawet polska policja) zleca malowanie swoich siedzib młodym buntownikom. Najbardziej kolorowym przykładem była kampania reklamowa „Frugo”. Zarówno projekty plakatów, jak samych butelek zostały wykonane przez polskich

writerów. Te dwa nurty przenikają się. Ludzie spotykają się na tych samych imprezach, ich towarzystwo się miesza. Niektórzy nielegalni writerzy nazywają tych „naziemnych” tojami (TOY często się mówi o kimś, kto kopiuje - przemalowuje czyjeś prace lub też podpisuje się swoim Tagiem pod nie swoim dziełem), zarzucając im sprzedajność. Graffiti to sztuka. Wciąż ewoluuje. Writerzy wciąż prześcigają się w podnoszeniu umiejętności, pokonywaniu coraz większego ryzyka, tworzeniu swojego unikalnego stylu, robieniu coraz bardziej skomplikowanych i coraz piękniejszych prac. Dla tych drugich z kolei to, co kiedyś było młodzieńczą przyjemnością, pozostało jako styl życia, ale także jako forma zarobienia na siebie. I to właściwie doskonała forma, bo kto nie chciałby zarabiać, robiąc to, co umie najlepiej, co go fascynuje i w czym dobrze się czuje?

*****Jednak prawdziwe graffiti pozostaje na ulicach i wszędzie tam, gdzie to wciąż nielegalne. To część zabawy, część ewolucji - zrobić coś bardziej niemożliwego, w bardziej niebezpiecznym miejscu, zrobić to szybciej i nie „wpaść”. Pośpiech odbija się bardzo na jakości prac, zwłaszcza tych, którzy stawiają na hard core, a nie na styl. Przykładem są pociągi podmiejskie. A złapanie z puszką w dłoni dużo kosztuje.

*****Dla fanów malarstwa naściennego wielce interesującym miejscem w Nowym Jorku jest opuszczona stacja metra przy 91 ulicy, której całą powierzchnię pokrywają graffiti... W Polsce wymienić można też parę szczególnych miast jak... Wrocław. Jest znany z prac tzw. „chromów” (kolor srebrny jest dominującym). Łódź słynie z ciekawych (dziwnych) nazwnictw swoich cru (crew - grupa, paczka malarzy). Szczecin to kolebka polskiego graffiti - Szczecinie bardzo często organizowane są jamy (zjazdy writerów, którzy razem coś tworzą).

*****Dla niektórych Graffiti jest sztuką, jest po prostu wszystkim. Dla innych jest wandalizmem. Inni są obojętni na to, z czym na co dzień mają kontakt w większym lub mniejszym stopniu. Chcę tylko, żeby każdy z nas wiedział, że to nigdy nie zniknie. Czy na legalu czy w podziemiu zawsze będzie z nami w tramwajach autobusach na ścianach pociągach... GRAFFITI JEST SZUKĄ, KTÓRA WCIAŻ JEST UBOGACANA, CIĄGLE SIĘ ROZWIJA ... I to jest w niej piękne. To by było na tyle. Mam nadzieję, że oświeciłam niektórych czytających, co jest Graffiti.

Pozdro.

=AjvOn!71=

Widziałem „Pasję”...

Choć o filmie Mela Gibsona powiedziano już chyba wszystko, przedstawiamy poniżej wybrane głosy uczniów naszej szkoły, naszym zdaniem najciekawsze.



Wszystko było takie realne. Nie czułam się jak widz, który w XXI wieku ogląda to, co wydarzyło się przed wiekami, lecz jak uczestnik tego wszystkiego. Miałam wrażenie, że przyglądam się z bliska tym krzywdom, ale nie mogę nic zrobić... Nic, zupełnie nic...

Dominika Milczarek

Obraz jest wyjątkowo okrutny. Tak okrutny, że wręcz... naturalny. Ale ten naturalizm odgrywa tu szczególną rolę, To nie jest zaspokojenie prymitywnych potrzeb widzów. (...) To ilustracja dla głównego przesłania: przedstawienia ogromu ofiary poniesionej przez Jezusa Chrystusa.

Michał Szklarzewicz

Ale „Pasja” nie była dla mnie filmem. Okazała się drogowskazem, wskazaniem słusznej drogi, oznaczonej krwią Chrystusa. Wstrząsnęła mną tak, że opadły ze mnie wszystkie wątpliwości i odplynęły razem ze starymi problemami. I mam nadzieję, że tak jest też w przypadku innych, także tych, którzy pili colę, patrząc na konającego Boga.

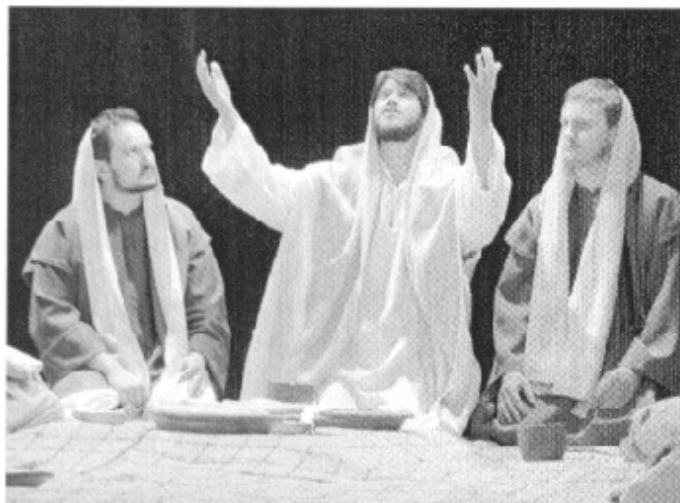
Michał Lorczyk

Odpowiedź do tekstu „Kto jest kto?": Oczywiście...

Pan profesor Michał Makowski

Salezjańska „Pasja”

W cieniu całego zamieszania, jakie powstało wokół „Pasji” krakowscy klerycy salezjańscy od wielu tygodni przygotowywali się do przeżywania Męki Chrystusa na własny sposób.

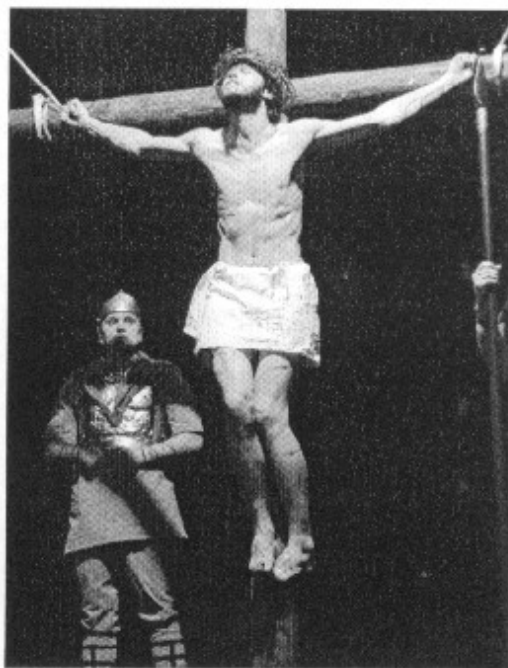


Tak! Już od ponad 70 lat krakowscy alumni z Wyższego Seminarium Du-

chownego Księży Salezjanów wystawiają na własnej scenie Misterium Męki Pańskiej. Te wielkopostne przedstawienia przeszły już do tradycji tegoż seminarium i co roku gromadzą ogromną ilość widzów. Za każdym razem oddają one wiernie prawdę opisaną w Nowym Testamencie.

W tym roku misterium nosiło tytuł „Zwycięzca śmierci” i było oparte na książce Romana Brandstaetera. Pokazywało ostatnie chwile życia Jezusa od zdrady Judasza do Zmartwychwstania.

Przedstawienie zrobiło na wszystkich ogromne wrażenie, a młodzi aktorzy - amatorzy wykazali się ogromnym talentem (nie każ-



dy potrafi zagrać śmierć Jezusa na krzyżu!).

Jesteśmy wdzięczni, że klerycy z Krakowa umożliwiają nam oglądanie tego Misterium, a tym samym przeżywania razem z nimi Tajemnicy naszego Zbawienia.

Żaneta

O korzeniach Europy

W ramach Ligi Nauki 2004, 10 marca br., w sali teatralnej Prywatnego Salezjańskiego Liceum Ogólnokształcącego im. św. Dominika Savio przy ul. Młodych Techników 17, odbył się kolejny wykład na temat „Czy wspólne korzenie? Narodziny Europy”. Wygłosił go dr Stanisław Rosik z Instytutu Historycznego Uniwersytetu Wrocławskiego.

Uczestniczący w wykładzie uczniowie dowiedzieli się, że o początkach Europy mówił już grecki mit o porwaniu Europy przez Zeusa. Korzeni Starożytności należy upatrywać w epoce neolitu oraz w powstających potem pierwszych państwach plemiennych.: Wizygotów, Ostrogotów, Wandalów i Burgundów. Mówiąc o narodzinach Europy, nie



można pominąć fundamentalnej roli chrześcijaństwa i Kościoła, który zawsze przyczyniał się do umacniania, porządkowania i rozwoju społeczeństwa. Myślą przewodnią wykładu stało się stwierdzenie, że Europa to wspólnota, jedność i więź religijna. Jak powiedzieli słuchacze, wykład dał im nowe, pełniejsze spojrzenie na dokonującą się integrację europejską. Niebawem, w ramach Ligi Nauki 2004, odbędzie się kolejny, czwarty wykład. 15 kwietnia br. o godz. 13:30 w sali teatralnej SLO dr Tomasz Wróbel z Akademii Medycznej spróbuje odpowiedzieć na pytanie „Czy współczesna medycyna pokona choroby nowotworowe?” Wstęp wolny dla gimnazjalistów i licealistów, po uprzednim zgłoszeniu telefonicznym na nr 373 45 31.

There are 351.4 days until St. Patrick's Day! Customs and Traditions

The person who was to become St. Patrick, the patron saint of Ireland, was born in Wales about AD385 His given name was Maewyn, and he almost didn't get the job of bishop of Ireland because he lacked the required scholarship.

Far from being a saint, until he was 16, he considered himself a pagan. At that age, he was sold into slavery by a group of Irish marauders that raided his village. During his captivity, he became closer to God. He escaped from slavery after six years and went to Gaul where he studied in the monastery under St. Germain, bishop of Auxerre for a period of twelve years. During his training he became aware that his calling was to convert the pagans to Christianity. He wishes were to return to Ireland, to convert the native pagans to Christianity. But his superiors instead appointed St. Palladius. But two years later, Palladius transferred to Scotland. Pa-

trick, having adopted that Christian name earlier, was then appointed as second bishop to Ireland.

Patrick was quite successful at winning converts. And this fact upset the Celtic Druids. Patrick was arrested several times, but escaped each time. He traveled throughout Ireland, establishing monasteries across the country. He also set up schools and churches which would help in his conversion of the Irish country to Christianity.

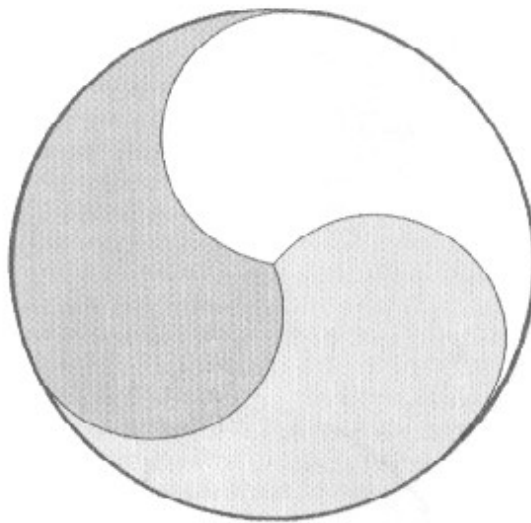
His mission in Ireland lasted for thirty years. After that time, Patrick retired to County Down. He died on March 17 in AD 461. That day has been com-

memorated as St. Patrick's Day ever since.

Much Irish folklore surrounds St. Patrick's Day. Not much of it is actually substantiated. Some of this lore includes the belief that Patrick raised people from the dead. He also is said to have given a sermon from a hilltop that drove all the snakes from Ireland. Of course, no snakes were ever native to Ireland, and some people think this is a metaphor for the conversion of the pagans. Though originally a Catholic holy day, St. Patrick's Day has evolved into more of a secular holiday.

One traditional icon of the day is the shamrock. And this stems from a more bona fide Irish tale that tells how Patrick used the three-leaved shamrock to explain the Trinity. He used it in his sermons to represent how the Father, the Son, and the Holy Spirit could all exist as separate elements of the same entity. His followers adopted the custom of wearing a shamrock on his feast day.

The St. Patrick's Day custom came to America in 1737. That was the first year St. Patrick's Day was publicly celebrated in this country, in Boston.



Jaśmina Pisula

Nowi słudzy Boży

Alessandrina M.
DA COSTA (1904-1955)
cooperatrice salesiana

Augusto
CZARTORYSKI (1850-1893)
sacerdote salesiano

Eusebia
PALOMINO YENES
(1899-1935)
Figlia di Maria Ausibatrice

BEATIFICAZIONE Roma 25-4-2004

Fondazione
DON BOSCO
NEL MONDO
Via della Piccola, 111 - 00183 Roma

Kto jest kto?

- zawsze jest ubrany w koszulę w kratkę i dzinsy
- lubi opowiadać dowcipy
- prowadzi ciekawe lekcje (u nas o nerwach, na których niektórzy z nas lubią grać J)
- najkrócej uczy w naszej szkole i chyba jesteśmy jego „królikami doświadczalnymi”
- strasznie się stresuje - ale to chyba przeżywa „choroba” wszystkich młodych nauczycieli
- dla tych, co nie wiedzą, i tych, co już wiedzą, jest kolegą jednej profesorki od angielskiego i chłopaka z IV klasy (dla ułatwienia - z naszej szkoły)
- schematy, przeróżne układy, nerwy, kości, mięśnie itp. ma chyba (a raczej na pewno) w jednym małym palcu

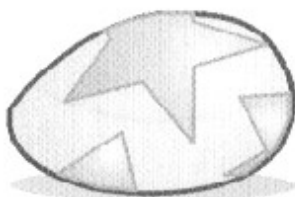
A więc kto to jest?

Odpowiedź na stronie 9



Świąt
Wesołych
Świąt Serdecznych
trudów małych uczniów
grzecznych i radości,
i studycy
Wszystkim Wam
Redakcja życzy

Prawdziwej radości -
tej płynącej z blasku
Zmartwychwstania,
Ale także tej, którą dają dni
spędzone wśród
najbliższych
życzy *Grono*
Pedagogiczne



Ale jaja !!!



P. profesor B. Zarych na lekcji historii:
Może coś wiecie o „Trylogii” Mickiewicza?

P. profesor A. Wolna na lekcji chemii do klasy II,
która w ramach primaaprilisowego żartu przesiedziała 10 minut lekcji w toalecie.

„Ja wam jeszcze pokażę, oduczę uciekania z mojej lekcji. Jeszcze poznacie prawdziwy smak chemii.”

P. profesor J. Kaczorowski na lekcji j. polskiego:

Pasek powiedział zamiast „Chcę być pani żoną”
- komplement.

Tajny szpieg z klasy II

Dominika Milczarek

Na otarcie łez

Dlaczego nie da cofnąć się czasu,
Ani poprawić swych błędów z przeszłości?
Po wszystko możesz wrócić do wspomnień lasu,
Chociaż czasem to cię bardzo złości...

Bo nic bezpowrotnie nie ginie,
Choć czasem utracone może się wydawać.
Odnajdziesz to, mimo że trochę czasu minie,
Często po upadku będziesz musiał na nogi
stawać.

Pamiętaj, że rozpacz nic nie da
Ani nadzieja nagle uspiona.
Bo każdy w głębi serca ją ma.
A może uważasz, że twe serce skona?

Dlaczego tak się dzieje?
Dlaczego lzy są przyjaciелем człowieka?
Wiatr czasami zbyt mocno wieje,
A szczęście jak na złość ucieka...

Izabela A. Nowak

Iza po liściu
wędnieje bezwzględnie
na ziemię...
wsiała
uolotni w powietrzu perfum
i przypomni się jeszcze,
i tak...
ponownie woń rozpuści
w zmysłach twarzy
a kiedy przyptynie
poranek na płonącej dłoni
i kwiat na oknie
nie rozwinie tuszy czerwonej
pąsem włosów nie zachwyci
i szyi suchej jeszcze nie zwiesi
wtedy dniem tym
żyć trzeba będzie
do zmroku
nim liście zemdleją
od tych słonych łez...

KONTAKT

Gazetka uczniów

**Prywatnego Salezjańskiego
Liceum Ogólnokształcącego**

im. Św. Dominika Savio we Wrocławiu
Nr 4 (10) kwiecień 2004

Redaktorzy:

Anna Turalaska,
Zaneta Kowalczyk,
Daria Figura

Autorzy:

Paulina Piosik, Jacek Szwał,
Dominika Milczarek, Andrzej Dobrowolski,
Dawid Wawrzynów, Jagna Ciechanowicz

Adres redakcji:

ul. Młodych Techników 17
53-647 Wrocław
tel./fax 071 373 45 31
www.liceum-wroc.salezjanie.pl
e-mail: liceum-wroc.salezjanie.pl

SPOTKANIE ABSOLWENTÓW RODZICÓW I NAUCZYCIELI

17 kwietnia 2004 r.

15:00 EUCHARYSTIA (DOLNY KOŚCIÓŁ)

**16:00 WSPÓLNE SPOTKANIE W KAWIARENCE
(KAWA, CIASTO, WSPOMNIENIA, ZDJĘCIA)**

SERDECZNIE ZAPRASZAMY

SZKOLNA MIĘDZYKLASOWA WYCIECZKA DO LWOWA

29 kwietnia – 3 maja 2004 r.

KOSZT: 111 zł

ZAPISY i WPŁATA W SEKRETARIACIE SZKOŁY: do 17 kwietnia

ORGANIZACJA i KOORDYNACJA: ks. Dyrektor

SPOTKANIE ORGANIZACYJNE: 19 kwietnia na długiej przerwie

WYMAGANY: ważny paszport i pisemna zgoda rodziców